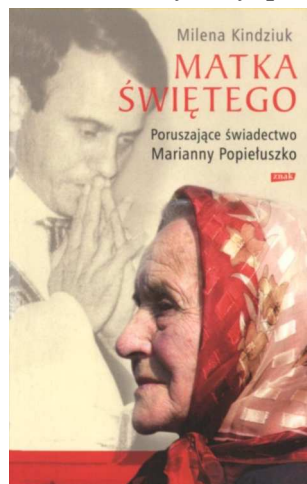


Święta matka świętego

Piękno życia śp. Marianny Popiełuszko zostało ukazane światu niewątpliwie w związku z męczeńską śmiercią jej Syna. Tajemnicą Opatrzności Bożej jest fakt, kogo wybiera Bóg, aby jego świętość zajaśniała i stała się znakiem dla całego Kościoła i świata. Ukazywanie głębi świętości skromnej wiejskiej matki, żyjącej na peryferiach wielkiego świata, ma zapewne być znakiem nadziei dla tysięcy podobnych matek wręcz heroicznie wychowujących swoje dzieci, a o których życiu, poza gronem najbliższej rodziny, nikt nie będzie pamiętał. Przed rokiem ukazała się książka Mileny Kindziuk „Matka Świętego”, której fragmenty posłużyły do stworzenia niniejszego opracowania. W większości są to wypowiedzi samej Marianny Popiełuszko.



Urodziłam się 17 lub 7 listopada 1920 roku w Grodzisku w powiecie białostockim. W dokumentach jednak cywilnych posługuję się datą urodzenia 1 czerwca 1910 roku - wspomina p. Marianna.

W księdze chrzcielnej parafii w Suchowoli odnotowano: Marianna Gnidziejko, urodzona: Grodzisk, 7 listopada 1920; ochrzczona: 14 listopada 1920, rodzice: Kazimierz (Gnidziejko) i Marianna (z domu) Kalinowska. (s.18)

Jurka urodziłam 14 września 1947 roku w domu rodzinnym w Okopach. Funkcję położnej

- 2 -

pełniła moja mama, a babcia księdza Jerzego - Marianna. Była to niedziela przed zachodem słońca, gdy dołam krowy sprowadzone z pastwiska. Był to dzień Podwyższenia Krzyża Świętego. Poród był lekki, ale po porodzie zaczęła mnie bardzo boleć głowa... (s.34)

Modliłam się, żeby być matką kapłana. I już wtedy, gdy nosiłam go w swym łonie, oddałam go na własność Matce Bożej. Ale czy dlatego został księdzem? Czy mnie Pan Bóg wysłuchał, czy kogo innego, kto to wie?

Ofiarowałam go jeszcze przed urodzeniem Panu Bogu i na jego śmierć patrzę w konsekwencji jako na swoją ofiarę. W życiu starałam się wszystkie doznane cierpienia ofiarowywać w intencji swoich dzieci. (s.35)

Wiara stanowiła integralną część codziennego życia w domu w Okopach. Gdy we wsi żegnano zmarłych, Marianna Popiełuszko uczyła dzieci, by uczestniczyły w ceremonii pogrzebowej. Słuchały więc pieśni, śpiewanego Różańca i oficjum za zmarłych, które zgodnie z miejscową tradycją przez trzy dni ludzie śpiewali w domu przy otwartej trumnie.



Alek Popiełuszko z rodzicami

Chciałam, żeby dzieci wiedziały, że i życie, i śmierć jest darem Bożym. Po co więc dzieci chować pod kloszem, żeby nie wiedziały, jaki jest porządek zgodny z prawami natury? Ksiądz Jerzy jako dziecko to wszystko obserwował.

- 3 -